

Etos nauczycielski Jana Kubisza a system wartości prezentowany przez „Miesięcznik Pedagogiczny”

Jan Kubisz, syn siedloka, urodzony w 1848 roku w podcieszyńskiej Końskiej, był skromnym nauczycielem wiejskim. Przez 41 lat aktywności zawodowej i prawie 20 lat egzystencji emeryckiej pracował i mieszkał w wiosce Gnojnik położonej prawie w środku szlaku prowadzącego z Cieszyna do Frydku nad morawską granicą Śląska Cieszyńskiego. Chciał dobrze wykonywać swoje obowiązki pojęte jako swoiste kapłaństwo, służba dla swojej gminy, całej lokalnej ewangelickiej i polskiej wspólnoty. Był nauczycielem, ewangelikiem i Polakiem, stąd na formowanie się jego osobowości podziałyły zdarzenia i treści związane z powstaniem, w latach 60-tych i 70-tych, zorganizowanego polskiego ruchu narodowego, jak i procesy zachodzące, wewnątrz formującego swój ustrój, Kościoła ewangelickiego. Jako nauczyciel ukształtowany został przez zderzenie się tradycyjnych, obrosłych w rutynę szkolną metod nauczania i wychowania, z teoriami nowymi, wyrastającymi od schyłku XVIII wieku ze współczesnych osiągnięć rodzących się nowoczesnych nauk pedagogicznych¹.

Na Śląsku Cieszyńskim szczególnie korzystne warunki dla przyjmowania nowych idei pedagogicznych istniały w środowisku nauczycieli związanych z cieszyńskim zbozem ewangelickim, gdyż kierujący nim księża pastorem: Andrzej Żlik i Gustaw Henryk Kłapsia, wykształceni w fakultecie ewangelickiej teologii Uniwersytetu Wiedeńskiego, bardzo cenili dorobek filozoficznej myśli niemieckiej, stąd i pedagogika, związana wówczas jeszcze z filozofią, budziła ich zainteresowania a nieobojętne im było również praktyczne zastosowanie owych teorii, gdyż obaj byli gimnazjalnymi profesorami i sprawowali nadzór nad kilkunastoma szkołami ludowymi w swoim zborze. To dzięki ich zrozumieniu wartości odkrywanych przez naukę, możliwym było, już w połowie lat czterdziestych, zainicjowanie, a potem systematyczne organizowanie konferencji nauczycieli ewangelickich, aż do 1848 roku². O poziomie pracy skupionych w nich nauczycieli oraz rozumowaniu przez nich potrzeb szkoły i wychowania świadczy opracowany w lipcu 1848 roku memoriał do wiedeńskiej Rady Państwa, który, choć samodziel-

nie redagowany, nie odbiegał merytorycznym poziomem od podobnych dokumentów opracowywanych wówczas w krajach ościennych³.

W trakcie konferencyjnych spotkań wyłaniali się przywódcy nauczycielskiej społeczności. Od roku 1848 pierwszoplanową postacią wśród nich był Jan Śliwka — poseł do Krajowego Sejmu Śląskiego w Opawie, od roku 1851 sekretarz zboru ewangelickiego w Cieszynie i nauczyciel w tutejszej szkole zborowej, posiadającej ambicje do przodowania wśród ewangelickich szkół regionu. On też był głównym organizatorem konferencji nauczycielskich od lat 50-tych⁴.

Pewien wgląd w dorobek tych konferencji daje nam „Pamiętnik starego nauczyciela” Jana Kubisza, w latach 1854—1860 ucznia szkoły ludowej w Końskiej⁵. Księga ta pisana jest przez mgiełkę sentymentu autora do własnej młodości i szacunku dla bliskich mu ludzi. Mimo to ujawnia wiele negatywów i z opisu wynika, że uczył się w typowej szkole ludowej, w której uczono pisania, czytania i rachunków, koncentrowano się na oglądaniu liter-cyfr, a nie rzeczywistości, szkole zdominowanej do tego przez pamięciowe wkuwanie tekstów religijnych⁶.

Opisy Kubisza przypominają nie tylko żarliwą krytykę tradycyjnej szkoły dokonaną przez Jana Henryka Pestalozziego, ale i notatkę, którą w czasie hospitacji szkoły w Nadrenii sporządził twórca szkoły elementarnej — Fryderyk Adolf Diesterweg. Dzień ucznia w owej szkole rozpoczynał się od godziny 8 do 9 klepaniem pacierza, od 9 do 10 była pamięciowa nauka katechizmu, od 10 do 11 nauka czytania, od 11 do 12 pisania, od 12 do 13 mechaniczne rachunki, od 15 do 16 śpiew ze słuchu, od 16 do 17 nauka o świecie przyrodniczym i społecznym, sprowadzona do podyktowania partii podręcznika, z poleceniem pamięciowego opanowania jej do następnego dnia⁷.

W Końskiej było nie całkiem tak, ale bywało i gorzej. Młodzież mówiąca polskim, cieszyńskim narzeczem śpiewała pieśni religijne z czeskiego kancjonału Jerzego Trzanowskiego oraz polskiego, z Karola Koczego „Pieśni pogrzebnych”. Czytanką był „Stary Testament”. Kilka razy w roku zdarzały się lekcje rysunków zwane „malowaniem”. Nauczyciel szkicował na tablicy kościół i polecił odwzorowanie swego rysunku na tabliczkach. Na kolejnej lekcji, a zdarzały się one rzadko, znów „malował” kościół⁸.

Poziom nauczania zależał od formatu nauczyciela. Kubisz wspomina, że jego ojca uczył Kajzar — zwolniony ze służby żołnierz posiadający umiejętność pisania, czytania, czterech działań arytmetycznych i słabą znajomość języka niemieckiego. Jana Kubisza uczył początkowo Paweł Wojnar — człowiek spokojny, cichy, chory — umarł. Jego następcą został Adam Pinkas. Uczył z elementarza polskiego drukowanego szwabachą, ale wprowadził w 1854 roku Jana Śliwki „Początki czytania”. Zawarte w tej książce teksty, bliskie potrzebom dziecka, jego psychice oraz światowi realiów społecznych i przyrodniczych zastąpiły dotychczasową „czytankę” — „Stary Testament”, księgę nadal cieszącą się głębokim szacunkiem, ale wykorzystywaną odtąd tylko na lekcjach religii⁹. Kolejnym ważnym dokonaniem Adama Pinkasa było wprowadzenie, wydanych w 1857 roku, „Piosnek dla dzieci”. Kubisz opisuje własną i kolegów, pozytywną reakcję na piosenki śpiewane w zrozumiałym języku zawierające treści dostosowane do dziecięcego świata¹⁰.

Bardzo negatywnie oceniał Kubisz sposób nauczania języka niemieckiego. Wprowadzony on został do szkół ludowych w 1853 roku decyzją władz wiedeńskich, już od drugiej klasy. Metodyka jego nauczania była zdecydowanie zła. Wkuwano na pamięć wyrazy i zwroty językowe w oderwaniu od języka ojczystego, zmuszano do posługiwania się nimi na lekcjach i poza nimi. Na zdolniejszych uczniach wymuszano rozmawianie tylko po niemiecku. Egzekwował to brutalny system kontroli oparty na donosach kolegów przy równoczesnym odnotowywaniu tych uchybień na tabliczce zwanej „signą”, karami fizycznymi oraz publiczną naganą za to, że ów uczeń „hat polnisch gesprochen”. Takie ustawienie nauki języka niemieckiego powodowało, iż stawał się on poniekąd drugim językiem obowiązującym w szkole i utrudniał prace nad dobrym opanowaniem języka ojczystego z wszystkimi wynikającymi z tego konsekwencjami dla umysłowego rozwoju dzieci. Dla twórców tej metody najważniejszym celem szkoły było przyswojenie uczniom języka niemieckiego, a nie cele wychowawcze i dydaktyczne. A nadzorca szkolni często oceniali szkoły i nauczycieli z realizacji tego zadania¹¹.

We wrześniu 1860 roku Kubiszowie skierowali swego syna do gimnazjum ewangelickiego w Cieszynie. Zakwaterowali go w mieszkaniu dobrze im znanego nauczyciela Jana Śliwki w sąsiedztwie ewangelickiego kościoła na Wyższej Bramie. Pod jego opieką zamieszkiwał Kubisz przez cały okres swej nauki. Nic nie wiemy o ewentualnych oddziaływaniach wychowawczych Śliwki na syna znajomych z Końskiej. Prawdopodobnie było ich mało, albo nie było wcale, gdyż młody Kubisz był jednym z kilkunastu kwaterujących u niego gimnazjalistów. Jednak młodzieniec żywił do swego gospodarza głęboki szacunek. Znał jego pozycję w życiu zboru ewangelickiego, wiedział iż był on autorem książek, z których się uczył, o jego pozycji wśród nauczycieli ewangelickich. Określał go już wtedy, jako „...człowieka silnej woli i nieugiętej wytrwałości — chodzącą pracowitość”¹².

Gimnazjum było szkołą niemiecką, co Kubisz przyjmował jako fakt istniejący z którym trzeba było się zgodzić, choć z kazania księdza Żlika, inaugurującego rok szkolny nie zrozumiał nic, nie tylko on zresztą. Później jednak nieźle radził sobie z opanowaniem materiału, pewnie dzięki temu, że gimnazjaliści nauczyciele mieli doświadczenie we wprowadzeniu młodzieży śląskiej w rytm pracy szkoły niemieckiej. W efekcie Kubisz opanował język wykładowy i niedługo w tym języku swobodnie mówił i myślał, wchodził w świat niemieckiej kultury i historii. W wyniku poznanych treści, ideologicznego kontekstu, ale też świadomej działalności profesorów, szczególnie Manuela Raschke i Gottlieba Biermanna — chłopak z Końskiej stawał się Niemcem¹³.

O studiach wyższych nie myślał, rodzice z trudem radzili sobie z wydatkami na jego cieszyńską naukę¹⁴. Stąd, zgodnie z często u cieszyńskich gimnazjalistów spotykaną praktyką, po ukończeniu klasy czwartej odszedł z gimnazjum i myślał o podjęciu nauki w zawodzie aptekarza, księgarza, czy kancelaryjnego pisarza, ale nikt mu takiej propozycji nie złożył. Wrócił więc do rodziców i przez dwa lata przebywał w domu¹⁵. Trudno było gimnazjaliście wciągniętemu w kulturowy krąg niemiecki wrócić do życia wiejskiego, tym więcej, że rodzice nie wciągali go do prac gospodarskich. Dobrze rozumiał jego sytuację, bliski ich domowi, nauczyciel Adam Pinkas, który, chcąc zbliżyć go do spraw swojskich, przynosił mu polskie

książki. Jednak były gimnazjalista nie radził sobie z nimi. Kiedy zwierzył się z tymi kłopotami swojemu nauczycielowi ten otworzył mu oczy na germanizacyjną funkcję niemieckiej szkoły, na to, że dając uczniom wiedzę o sprawach obcych równocześnie odciągała ich od własnych rodaków i czyniła z nich obce sługi. W podobny sposób odniósł się do zagubionego chłopca kolega i sąsiad — Jerzy Buzek, Polak, choć absolwent sześciu klas cieszyńskiego gimnazjum. Obok hodowli gołębi głównym przedmiotem ich wspólnych zainteresowań stała się literatura polska, z której sporo cennych pozycji znajdowało się w bibliotece Buzka. Rozmawiali na temat niemieckiej polityki asymilacyjnej i o racjach narodowych ludu śląskiego¹⁶.

Uwagi i rady obu przyjaciół, łącznie z lekturą literatury polskiej, dokonały przełomu w życiu Jana Kubisza, stał się Polakiem. Jego przemyślenia układały się w spójną całość z przeżyciami z 1864 roku, kiedy to gościem Śliwki był pastor warszawski ksiądz Marcin Leopold Otto i na zaproszenie swego gospodarza wygłosił, w przepelnionej wyznawcami wielkiej świątyni na Wyższej Bramie, swoje pierwsze kazanie, którym wskazał cieszyńskim ewangelikom na ich miejsce wśród Polaków, ucząc, iż ich zadaniem jest doprowadzić do odrodzenia narodu polskiego w oparciu o wartości religii zreformowanej¹⁷. W identycznym kierunku działały wydarzenia w zborze cieszyńskim z lat 1865—1866, mianowicie śmierć obu starych pastorów, a więc księży Andrzeja Żlika i Gustawa Henryka Kłapsi oraz będące konsekwencją tego wydarzenia burzliwe wybory następcy księdza Kłapsi, pełne narodowych i religijnych akcentów, w wyniku których pastorem cieszyńskim został ksiądz Otto¹⁸.

Jesienią 1866 roku, a więc po dwu latach pobytu w domu, Jan Kubisz, zgodnie z sugestiami rodziców postanowił zostać nauczycielem. Stąd wrócił do Cieszyna i został studentem seminarium nauczycielskiego. Tradycje tej instytucji sięgały czasów cesarskiej Marii Teresy i utworzonego przez nią kilkumiesięcznego kursu zwanego preparandą, organizacyjnie związanego ze szkołą główną w Cieszynie. Jego zdaniem było wprowadzenie kandydatów na nauczycieli do zawodu. Polegało to na hospitowaniu i prowadzeniu lekcji próbnych pod kierunkiem nauczycieli szkoły głównej. W 1866 przygotowanie to w szkole noszącej nazwę seminarium trwało już dwa lata, jednak pod względem przygotowania kadry tej szkoły oraz metod jej pracy zmieniło się niewiele. Jedynym przedmiotem nauczania cieszącym się u Kubisza i jego kolegów uznaniem były wykłady z pedagogiki prowadzone przez księdza Jerzego Prutka, katechetę seminarium. Inne przedmioty to historia Śląska, rolnictwo, pisanie, śpiew i gimnastyka w rozmiarach przydatnych nauczycielowi szkoły ludowej¹⁹. Zajęcia prowadzono w języku niemieckim, który podobnie jak język polski i matematyka w planie nauki nie występował. Ich nauczanie łączono z przygotowaniem do praktyk szkolnych. Poziom owych zajęć był mizerny. Jedynym polskim tekstem czytanim w ramach przygotowania do nauczania w języku polskim był fragment artykułu, pewnie księdza Eugeniusza Janoty²⁰. „Rzut oka na Podhalańców”. Podejmowano też próby nauczania gramatyki polskiej w oparciu o tablicę opracowaną przez opata Ignacego Felbigera, reformatora szkolnictwa z czasów Marii Teresy²¹. O polszczyźnie nauczycieli prowadzących zajęcia świadczy przepisywane w ramach kaligrafii

zdanie: „Ćwiczenstwi jest powinnością starych wobec młodych”. Zajęcia ze śpiewu polegały na bębnieniu gam oraz na ćwiczeniu jedynej pieśni na cztery głosy: „Die Kapelle”.

W drugim roku nauki wdrażano studentów do pracy w szkole. Nie było w tym ani ładu, ani składu²². W sumie, w powstającym w Cieszynie seminarium nauczycielskim panowała, odziedziczona po preparandzie, rutyna. Kubisz skończył seminarium nauczycielskie w lecie 1866 roku, świadomy faktu, że szkoła nie przygotowała go do trudnego i odpowiedzialnego zawodu²³. Więcej pewnie dał mu dom rodzinny, oddziaływanie nauczyciela Pinkasa, kolegi Jerzego Buzka i klimat panujący we wspólnocie ewangelików polskich, kształtowany przez księdza pastora Otę, Jana Śliwkę oraz boje toczone w latach 1864—1868 z Niemcami o prawa języka polskiego w szkołach, o prawo istnienia polskiego nurtu w cieszyńskim zborze ewangelickim²⁴.

Z początkiem 1869 roku Jan Kubisz objął obowiązki nauczycielskie w ewangelickiej szkole ludowej w Gnojniku. Przygotowano mu tam bardzo uroczyste powitanie. Wójt gminy — Jan Buzek w obecności licznie zebranych rodziców i obywateli wygłosił taką oto mowę: „Oddaję wam panie nauczycielu największe dobro nasze — tę szkołę i największy skarb rodzicielski, dzieci. Weście je mocno w ojcowską rękę i prowadźcie je w karność i napominianiu Pańskim, wychowujcie, potrzebnych wiadomości i nauk kornliwie obfitą miarą udzielajcie, słowem: kształćcie rozum i serce, aby starczyło im na błogosławioną drogę żywota, do czego wam obfitego błogosławieństwa Bożego i pomocy z góry ze serca, w imieniu całej gminy szkolnej życzę”.

Na znak wójta, dzieci w uporządkowanym szeregu wychodziły z ławek i podaniem ręki witały swego nauczyciela. W odpowiedzi Kubisz zapewniał, że nie dla siebie, a dla powierzonych mu dzieci, rodziców i gminy szkolnej pracował będzie, prosząc o wsparcie gdyż wyniki pracy w szkole zależne są od współpracy „ręka w rękę” rodziców z nauczycielem²⁵. I przez sześćdziesiąt lat jako kierownik szkoły, potem emeryt blisko współżył ze swoją gminą. Niedługo stał się cenionym doradcą w sprawach prywatnych, popularnym lekarzem — homeopatą, imponował przyrodniczymi zainteresowaniami, wzorowo prowadzonym wokół szkoły ogrodem pełnym kwiatów, sadem, pasieką²⁶.

Budynek szkoły w Gnojniku to dom mieszkalny przebudowany na potrzeby szkoły. W jednej klasie winno było się uczyć 140 dzieci²⁷, prawda, że w wyniku absencji ich ilość była znacznie mniejsza, jednak warunki pracy były trudne. Do 1869 roku nie dotarły do tej szkoły zmiany proponowane przez konferencje nauczycielskie. Stąd Kubisz rozpoczął swoją nauczycielską pracę od ich wprowadzenia. Wyrzucił „signę” razem ze symbolizowaną przez nią metodą nauczania i oparł nauczanie języka niemieckiego na języku ojczystym ucznia²⁸. Nie bez obaw przed reakcją rodziców wprowadził jako podstawowy podręcznik Jana Śliwki: „Początki czytania” a do nauki realiów jako „Geografię” i „Historię Naturalną”. Zredukował kaligrafie, wprowadził natomiast zadania pisemne z języka polskiego, niemieckiego i rachunków. Usunął z kancelarii niemieckie formularze urzędowe i sporządził polskie. Wprowadził fonetyczny zapis nazwisk uczniów, stąd zamiast niemieckiego zapisu nazwiska Gfuschtsch pisał Gwóźdz. Nieuzasadnionymi

okazały się jego obawy, iż przeprowadzone zmiany mogą być źle przyjęte przez rodziców i dotychczasowego zwierzchnika pastora Jerzego Heczkę z Ligotki. Górę wziął zdrowy rozsądek, zgodny z reakcjami pedagogicznymi²⁹.

W swoich działaniach nie był Kubisz osamotniony, miał oparcie w kolegach z konferencji nauczycielskich, których uczestnikiem się stał od chwili podjęcia pracy. Bliskim był mu Jan Śliwka, korzystał z biblioteki pedagogicznej konferencji nauczycielskich liczącej wówczas około 150 tomów³⁰. Dobrze znane mu były dwa tomy Jana Śliwki „Roczników ewangelickich poświęconych rzeczom kościoła i szkoły” z zawartą w nich syntezą pedagogicznych poglądów Śliwki: „Słowo o szkołach”³¹. Korzystał też z biblioteki „Czytelni Ludowej”, gdzie spotkać się mógł z artykułami Ewarysta Estkowskiego ze „Szkoły Polskiej”³², miał dostęp do „Zwiastuna Ewangelicznego” od 1867 roku wydawanego przez księdza Otę w Cieszynie.

Otto w zasadniczej mierze zaważył na ideowym rozwoju Jana Kubisza. Nie można przeceniać znaczenia pierwszego kontaktu z 1864 roku ówczesnego gimnazjalisty z mesjanistyczną teorią myśliciela z Warszawy, w której centralną rolę odegrać mieli „narodowcy spod gór” — ewangelicy cieszyńscy. Kubisz dogłębnie jej zrozumieć nie mógł, niemniej wywarła ona na nim silne wrażenie³³. O jego stosunku do osobowości Otty mówi fakt, że późną jesienią 1866 roku, jako student pierwszego roku seminarium, razem ze starszymą zborową witał nowo wybranego pastora obejmującego swoją, cieszyńską parafię na dworcu kolejowym w Pruchnej³⁴. A potem uczestniczył w kolejnych ważnych wydarzeniach w środowisku ewangelickim, do których zaliczyć trzeba chłonięcie nauk wybitnego duszpastera w czasie nabożeństw oraz emocje wywołane atakami stronnictwa niemieckiego w zborze cieszyńskim zmierzającego do usunięcia z Cieszyna niewygodnego „Warszawioka”³⁵. Napięcia wzbudzało też zablokowanie przez Niemców wejścia w życie planu dydaktycznego opracowanego przez Śliwkę, zakładającego nauczanie w ewangelickiej szkole głównej w Cieszynie w języku polskim, podobnie jak odrzucenie uchwały zboru domagającej się przekształcenia niemieckiego dotąd gimnazjum w szkołę nauczającą i wychowującą również w języku polskim³⁶.

Ważne znaczenie dla narodowego rozwoju Jana Kubisza, posiadały jego kontakty z „Czytelnią Ludową”. Uczestniczył w organizowanych tu „zabawach” popularyzujących dorobek kultury polskiej. Na tych spotkaniach, jak i organizowanych od 1871 roku wieczorkach mickiewiczowskich działał jako aktor, prelegent, lektor utworów klasycznych i własnych. Organizował wieczornice poświęcone ludowej kulturze pod nazwą „prządki”³⁷. Szczególnym jego zainteresowaniem cieszył się „Teatr Czytelni Ludowej”, w którego pracach uczestniczyła elitarna grupa lokalnej młodzieży polskiej oraz działacze narodowi z księdzem Otą, który posiadał dużą wiedzę teatrologiczną. To dzięki jego pomocy ów teatr osiągnął wówczas najwyższy poziom w swoich dziejach. Jan Kubisz zaliczał się do najofiarniejszych i najbardziej utalentowanych członków tego zespołu³⁸.

Ksiądz Otto za jedno ze swoich głównych zadań uważał wychowanie kierowniczego zespołu miejscowej polsko-ewangelickiej wspólnoty. Stąd, nawiązując do tradycji króla Stanisława, zainicjował spotkania o charakterze podobnym do jego obiadów czwartkowych. Do udziału w nich, obok szacownych prezbiterów

— Pawła Cienciały z Mistrzowic i Andrzeja Folwarcznego z Mostów z Janem Śliwką włącznie zaprosił młodych — Jerzego Cienciałę — niedługo posła do Sejmu Krajowego w Opawie, do Rady Państwa w Wiedniu i prezesa Towarzystwa Rolniczego oraz jego gimnazjalnych kolegów — prawnika Hilarego Filasiewicza i teologów Jerzego Badurę oraz Franciszka Michejdę. Zaprosił też znanego mu z Teatru Czytelnicy Ludowej” Jana Kubisza, którego otoczył szczególną opieką. Kubisz często przebywał na plebanii księdza Otty, był tu mile przyjmowany i czuł się swobodnie³⁹.

Uczestnictwo w czwartkowych spotkaniach było dla niego swoistym uniwersytetem. Przyswajał sobie poglądy mistrza na sprawy religijne, narodowe, śląskie i stawał się ich wyznawcą i realizatorem. Włączył się w ruch narodowy, uczestniczył w wielkich wiecach politycznych z lat 1868—1871⁴⁰, lecz politycznym działaczem nie został. Jego rolą stało się wspieranie rodaków poetycką twórczością o różnej wartości literackiej, ale zawsze przydatnej polskiemu ruchowi. Swemu wychowawcy — księdzu Otcie zawdzięczał Kubisz, poza istotną pomocą w dobrym opanowaniu polszczyzny oraz wskazówkami dotyczącymi warsztatu poetyckiego, również ideowe zasady swojej poetyckiej twórczości.

Sprawę ideowych podstaw ruchu polskiego na Śląsku podjął ksiądz Otto w 1867 roku w swojej recenzji drugiego wydania Jana Śliwki „Piosnek dla dzieciaków”, w którym to śpiewniku stwierdził posługiwanie się przez Śliwkę i innych autorów kategoriami racjonalizmu i sceptycyzmu, typowymi dla filozofii niemieckiej. Poddał też krytyce znajdujące się w tym wydawnictwie pieśni Stanisława Jachowicza zawierające tendencje do wygodnego, spokojnego życia. Otto był zdania, że pierwsza i druga postawa destruktywnie oddziaływać będzie na Ślązaków — ludzi ciężkiej pracy i twardej walki o przetrwanie. Za odpowiedni dla nich trwały, pewny grunt ideowy uznał tradycję biblijną oraz historyczne doświadczenia narodu polskiego, również w lokalnym, śląskim wymiarze⁴¹. Kubisz, którego pierwsze utwory z lat sześćdziesiątych i początków lat siedemdziesiątych ukierunkowane były na problematykę młodzieńczych przeżyć miłosnych oraz podziwu dla piękna ojczystej przyrody⁴², poszedł za wezwaniem mistrza i stał się nauczycielem swojej śląskocieszyńskiej społeczności. Pierwszym i najdonioślejszym jego osiągnięciem w tej dziedzinie jest opublikowany w pierwszym jego zbiorku wierszy „Niezapominajki” z 1882 roku, utwór „Płyniesz Olzo po dolinie...”, w pełni odpowiadający ideowym zaleceniom Otty, niedługo ów utwór stał się hymnem lokalnej śląskocieszyńskiej, polskiej wspólnoty⁴³.

Inną płaszczyzną działalności Jana Kubisza był jego udział w zawodowym, polskim ruchu nauczycielskim. Pierwszą próbę założenia organizacji zrzeszającej wszystkich nauczycieli polskich szkół regionu, której zadaniem byłoby działanie na rzecz ulepszenia pracy szkół, doskonalenie nauczycieli oraz starania o poprawę materialnych warunków ich egzystencji, podjęto w dniu 30 XI 1863 roku. Wtedy to przy poparciu rozumiejącego raczej nauczycielskie inspektora Hofmana, odbyło się w sali „Czytelnicy Ludowej” wspólne zebranie katolickich i ewangelickich nauczycieli wiejskich szkół ludowych. Prowadził je Robert Zanibal — katolik, a projekt programu i statutu mającego powstać Towarzystwa przedstawił Jan Śliwka, który uzasadnił potrzebę połączenia się i wspólnego działania wszystkich nauczycieli

doświadczeniami prowadzonych przez siebie konferencji. Władze jednak nie zatwierdziły przedłożonych dokumentów i tak nauczycielska inicjatywa zakończyła się na jednym spotkaniu⁴⁴.

W maju i sierpniu 1868 roku, a więc wtedy kiedy Kubisz kończył naukę w seminarium, wydano akty prawne określające ustrój szkolny Austrii. Znosiły one nadzór duchowieństwa nad szkołami publicznymi i powierzały to zadanie inspektorom, w zasadzie nauczycielom. Szkoły publiczne były odąd utrzymywane przez państwo, ono też wypłacało nauczycielom znacznie wyższe pobory. Ustawa łączyła wszystkich nauczycieli w jedną społeczność bez względu na wyznanie. Odtąd dzieci wyznania ewangelickiego mogły pobierać naukę swej religii w szkołach publicznych, które gwarantowały im pełnię swobód religijnych. Ustawa stwarzała nauczycielom — ewangelikom możliwość podejmowania pracy w szkołach publicznych. Szkół ewangelickich nie likwidowano, mogły one nadal funkcjonować na zasadzie szkół prywatnych. Tak było przez najbliższą dekadę, później ich ilość zmniejszyła się, do wieku XX dotarły tylko w większych ośrodkach⁴⁵.

W 1868 roku powstał w Opawie „Lehrer Verein” — związek nauczycieli Śląska Austriackiego zdominowany przez Niemców. Nauczyciele ze Śląska Cieszyńskiego nie przyłączyli się do organizacji opawskiej i uzasadniając to odrębnościami regionalnymi, utworzyli własne „Towarzystwo Nauczycieli” dla Księstwa Cieszyńskiego. Jego przewodniczącym został dyrektor miejski szkoły głównej w Cieszynie — Józef Wanke — Niemiec, człowiek stary, schorowany, jego zastępcą Jan Śliwka — wówczas dyrektor ewangelickiej szkoły głównej. Niedługo z „Towarzystwa Nauczycieli” wycofali się Niemcy tworząc „Towarzystwo Nauczycieli miejskich” i tak w istniejącej dotąd organizacji pozostali nauczyciele polskich szkół wiejskich. Najbardziej aktywni byli nauczyciele podcieszzyńskich szkół, wśród nich Jan Kubisz.

Praca „Towarzystwa Nauczycieli” oparta była na doświadczeniach dawnych konferencji nauczycieli ewangelickich i polegała na zachęcaniu do czytania prac pedagogicznych i wyposażeniu ich, wygłaszaniu referatów i dyskusji nad nimi, lekcjach problemowych i ich omawianiu. Obrady toczyły się w języku polskim a najwięcej uwagi poświęcono problemom związanym z nauczaniem języka polskiego i sprawom lokalnej kultury ludowej, jak i kultury ogólnopolskiej. O takim stylu i charakterze pracy zdecydował Jan Śliwka i jego współpracownicy. Zasięg „Towarzystwa Nauczycieli” był niestety niewielki. Obejmowało ono w zasadzie nauczycieli szkół podcieszzyńskich, przeważnie ewangelików⁴⁶.

W dniu 15 IV 1874 roku zmarł Jan Śliwka. Jego przedwczesny zgon był twarde ciosem dla ewangelicko-polskiej wspólnoty, dla planów wyposażenia szkół w polskie podręczniki, dla „Towarzystwa Nauczycieli” Przemówienie nad jego grobem wygłosił w imieniu kolegów nauczycieli młody Jan Kubisz. Obok zaimprovizowanego tekstu prozą wskazującym na wielkie zasługi zmarłego dla kościoła ewangelickiego i szkół pożegnał Kubisz swego mistrza w kwestiach szkolnych takim oto wierszem:

A kiedy księżyc w cichą noc majową
Po twoim grobie promyczek przesunie
Drżący i blade, wtenczas pod twą głową

Zbudzi się pamięć twych czynów, a w trumnie
Podściele sobie uznanie wężgłowie
O czym potomnym przyszyły czas opowie⁴⁷.

Był to pewnie pierwszy z licznych wierszy Kubisza napisanych pod presją doraźnych potrzeb społeczności polskiej. Drugi o podobnym ładunku uczuciowym wygłosił 11 XI 1875 roku w „Czytelni Ludowej” na pożegnanie księdza pastora Marcina Leopolda Otty, który pozbawiony oparcia w najbliższym mu współpracowniku, przekonany, iż zlecona mu przez Boga misja śląska została wykonana, zdecydował się na powrót do Warszawy⁴⁸.

Utrata dwu wybitnych przywódców zachwiała środowiskiem ewangelicko-polskim, tym więcej, że do zdecydowanego przeciwnactwa przeszło stronnictwo niemieckie zorganizowane już w nowoczesną partię polityczną na czele z Janem Demlem burmistrzem Cieszyna oraz seniorem śląskim, księdzem pastorem Teodorem Karolem Haase, już od lat sześćdziesiątych kierującym stronnictwem niemieckim w jego walce z polskim zbojem cieszyńskim. W 1876 roku, ku zaskoczeniu stronnictwa polskiego senior Haase został wybrany na pastora zboru cieszyńskiego, a w 1882, przy jego poparciu został morawsko-śląskim superintendentem⁴⁹. Do tego Demel i Haase byli parlamentarzystami posiadającymi rozległe wpływy we władzach krajowych w Opawie i centralnych w Wiedniu.

Pozycja ruchu polskiego na Śląsku Cieszyńskim stawała się trudna, mimo posiadania od 1871 roku trzech mandatów poselskich ze wsi cieszyńskiej w Sejmie Krajowym, a od 1873 roku również mandatu do Rady Państwa w Wiedniu. Na domiar złego, nasiliły się spory wewnętrzne między katolickim, a ewangelickim nurtem w polskim ruchu, które w 1876 roku zakończyły się klęską w postaci wyboru seniora Haasego na pastora w Cieszynie, a w 1879 roku utratą mandatu do Rady Państwa⁵⁰.

Spśród wielu przyczyn opisanych tu niepowodzeń najważniejszą pewnie będzie oddziaływanie niemieckiego szkolnictwa średniego, a w konsekwencji germanizacja śląskiej inteligencji. Nasilał się też napór niemieczyzny na szkoły ludowe. Już w 1873 roku władze krajowe zdecydowały o nauczaniu języka niemieckiego już od pierwszej klasy szkoły ludowej. Nie wyrażono zgody na wprowadzenie do szkół publicznych podręczników Śliwki, wprowadzono natomiast książki napisane w duchu austriacko-patriotycznym, całkowicie eliminujące poczucie więzi z narodem polskim⁵¹.

W szkołach wyżej zorganizowanych wprowadzono system utrakwistyczny, polegający na dopuszczeniu do stosowania języka polskiego w nauczaniu, jako środka pomocniczego, umożliwiającego uczniowi szybsze opanowanie języka niemieckiego po to, by w klasach wyższych uczyć po niemiecku. Zakładano, iż ilość szkół wyżej zorganizowanych będzie rosła i tak dojdzie do zepchnięcia polszczyzny na pozycję reliktu, z konieczności tolerowanego w szkołach utrakwistycznych, a w szkołach niżej zorganizowanych, gdzie język polski trwał, zamierzano pod presją inspektorów i wychowanych proniemieckim duchu nauczycieli do całkowitego wyeliminowania ze świadomości uczniów poczucia więzi z narodem polskim⁵².

W 1879 roku kurs polityki germanizacyjnej odniósł jeszcze jeden sukces. Towarzystwo Nauczycieli, opanowane dotąd przez zwolenników Śliwki, w wyniku

oddziaływać seniora Haasego zastało przekształcone w proniemiecko zorientowany LandlehrerVerein, czyli Związek Nauczycieli Wiejskich. Obradował on w języku niemieckim, usunięto z pola jego zainteresowań problematykę kultury i historii Polskiej, zbliżono się natomiast do niemieckich towarzystw nauczycielskich, zalecano czytanie niemieckiej literatury pedagogicznej. Przeciw temu groźnemu zwrotowi zaprotestowało dwóch nauczycieli — Adam Macura z Końskiej i Jan Kubisz z Gnojnika⁵³.

Pod wpływem takich niepowodzeń społeczność polska na Śląsku Cieszyńskim, która od schyłku lat sześćdziesiątych stanowiła już siłę zorganizowaną, przeszła do obrony. Wylonili się nowi przywódcy — ksiądz Ignacy Świeży, cechujący się trzeźwym spojrzeniem, umiarem i zdolnościami do kompromisów oraz ksiądz pastor Franciszek Michejda przywódca ewangelików polskich, wychowany przez księdza Ottę i wprowadzony przez niego w środowisko współczesnych polityków polskich⁵⁴. Nie było idealnej zgody między oboma nurtami wyznaniowymi w ruchu polskim, ale oba opierały się o identyczne wartości, wyrastające z religijnych tradycji oraz historii narodowej, również tej o wymiarze lokalnym.

Z doświadczeń ostatnich dziesięcioleci wynikało, że przetrwanie społeczności polskich Ślązaków jest możliwe tylko pod warunkiem stworzenia własnego, narodowego systemu wychowania. W tym celu koniecznym było przełamanie monopolu niemieckiego szkolnictwa średniego w regionie. Trzeba też było powstrzymać proces niemieczenia polskich szkół ludowych przez ich utrakwicizację oraz proniemiecki system kształcenia nauczycieli. Koordynatorem działań zmierzających do osiągnięcia tych celów stała się utworzona w 1885 roku Macierz Szkolna dla Księstwa Cieszyńskiego⁵⁵.

Po latach dziesięciu, a więc 1895 roku został osiągnięty cel pierwszy. Powstało prywatne, polskie gimnazjum Macierzy Szkolnej w Cieszynie. Jan Kubisz uczcił to wydarzenie dwoma wierszami: „Woda ze skały” nawiązującym do biblijnej opowieści o dostarczeniu przez Boga, spragnionym na pustyni Izraelitom, wody, którym ona była tak do życia potrzebna, jak ludowi śląskiemu oświata⁵⁶.

Równocześnie podejmowała Macierz działania zmierzające do wyzwolenia nauczycieli śląskich spod dominacji niemieckiego LandLehrerVereinu i jego protektorów. Działania te miały charakter pojedynczych, osobistych kontaktów, stąd trudności z ich udokumentowaniem. Zachowała się jednak informacja, że Jan Bystroń, po ukończeniu w roku 1885 studiów na uniwersytecie krakowskim, zaprosił na wakacje, do swoich Datyń, kolegów ze studiów — doktorów Zdzisława Świderskiego oraz Stanisława Windakiewicza. Zamieszkali oni w szkole, której kierownikiem wówczas był Jerzy Kubisz. Prowadzono rozmowy na temat utworzenia na Śląsku polskiej organizacji nauczycielskiej i niedługo podjęto praktyczne przygotowania zmierzające do tego celu.

Jerzy Kubisz, w międzyczasie przeniesiony do szkoły w Wiśle-Czarnym i Jerzy Michejda ze szkoły w Ustroniu, jako członkowie LandlehrerVereinu wygłaszali zaproponowane im przez kolegów referaty w języku polskim, co u części uczestników tego forum spotkało się z dobrym przyjęciem. W 1887 przystąpiono do organizowania się zwolenników polskiej orientacji, co w 1889 roku doprowadziło do formalnego powstania Polskiego Kółka Pedagogicznego w Ustroniu. Spotyka-

my w nim Jerzego Kubisza i Jerzego Michejdę, Andrzeja Hławiczkę, Pawła Terlika, Jana Głajcara, Jerzego Raszkę, Józefa Gabzdyla, Andrzeja Cieniałę, Józefa Goszyka, Pawła Zientka oraz Jana Ożanę. U schyłku 1891 roku „Polskie Kółko Pedagogiczne w Ustroniu liczyło 25 członków”⁵⁷.

W 1892 roku pojawił się „Miesięcznik Pedagogiczny”, czasopismo podejmujące problematykę wychowania, adresowane głównie do liczącej ponad trzy setki zbiorowości nauczycieli uczących w polskich szkołach ludowych, ale też aktywnej w życiu narodowym społeczności polskiej w celu zbliżenia jej do szkół oraz starań o rozwój wychowania narodowego. Zadaniem pisma była pomoc w nawiązywaniu kontaktów między nauczycielami śląskimi, ale też powiązanie ich ze społecznością nauczycieli na ziemiach polskich. Tak ujmował cele „Miesięcznika Pedagogicznego” w chwili jego powstania jego redaktor a zarazem prezes ustronńskiego Kółka — Jerzy Kubisz⁵⁸.

Z perspektywy lat trzydziestu ten sam autor wskazał na konkretne zadania stojące wówczas przed śląskim ruchem nauczycielskim. Zaliczył do nich potrzebę uzupełnienia braków w przygotowaniu do nauczania języka polskiego u wszystkich prawie kolegów, oddziaływanie na nich w celu usunięcia zniekształceń ich świadomości, będących wynikiem oddziaływań niemieckich, dostarczenie im wiedzy o historii i kulturze polskiej, zorganizowanie nauczycieli i całej społeczności polskiej do wywierania skutecznego nacisku na władze, w celu zahamowania procesu niszczenia polskiej społeczności przez proniemiecki system wychowania oraz wspieranie Macierzy Szkolnej w jej wysiłkach zmierzających do tworzenia i umacniania polskich placówek oświatowych⁵⁹.

Jest oczywiste, że tak pomyślane cele nie mogły być osiągnięte siłami kilkunastu zapaleńców z ustronńskiego Kółka, były to zadania dla całego polskiego ruchu narodowego. Stąd dążenie do przełamania izolacji i starania o poszerzenie zainicjowanego ruchu na cały Śląsk Cieszyński, o utworzenie Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego w Księstwie Cieszyńskim. Decyzja o jego powołaniu zapadła w dniu 15 XII 1895 roku na ósmym walnym zebraniu Kółka, które odbyło się w Cieszynie. Liczyło ono wtedy już 50 członków a położony pod górami Ustron przestał już być centrum dla zrzeszonych w nim nauczycieli⁶⁰. Formalnie Towarzystwo ukoonstituowało się w dniu 5 IX 1896 roku. Jego prezesem został Jerzy Kubisz a zastępcą Hilary Filasiewicz — prawnik, dyrektor Towarzystwa Oszczędności i Zaliczek w Cieszynie, działacz narodowy, od 1906 roku prezes Macierzy Szkolnej⁶¹.

Lata dzielące powstanie Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego do wybuchu I wojny światowej był okresem pomyślnego rozwoju polskiego ruchu narodowego i jego instytucji. Ów proces możemy obserwować również w Polskim Towarzystwie Pedagogicznym, liczącym w chwili powstania 74 członków, w 1901 roku 177, w 1906 roku 292, a w 1911 — 508 członków, w tym ponad 300 nauczycieli — 96% wszystkich uczących w polskich szkołach regionu⁶². Ilościowo rozwój Towarzystwa stwarzał możliwości skutecznego oddziaływania, ale nie likwidował wielkich zaległości, nie zaspokajał istniejących i stale narastających potrzeb.

Sprawą konieczną było utworzenie polskiego seminarium nauczycielskiego. Ten problem z inicjatywy posłów śląskich podejmowało już w 1892 roku parlamentarne Koło Polskie w Wiedniu. Ponownie wnioski w tej sprawie złożono w ramach przygotowań do powołania Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego⁶⁵, a do praktycznej realizacji sprawa dojrzała w początkach XX wieku. W 1904 roku utworzono pierwszy oddział paralelek polskich przy Seminarium Nauczycielskim w Cieszynie, a w 1904 roku, po wielu staraniach i utarczkach ze śląskimi Niemcami utworzono polskie Seminarium Nauczycielskie w Bobrku pod Cieszynem. W roku szkolnym 1911/12 rozpoczęło ono zajęcia w nowo wybudowanym gmachu⁶⁴.

Polskie Towarzystwo Pedagogiczne starało się o podniesienie wiedzy pedagogicznej swoich członków. Tej sprawie dobrze przysłużył się „Miesięcznik Pedagogiczny” docierający przez ponad 20 lat przed wybuchem I wojny światowej do poszczególnych nauczycieli. Przynosił on obszernie artykuły o nowych nurtach w pedagogice, ich teoretycznych źródłach, rzetelną informację o postępie pedagogicznym w jego międzynarodowym wymiarze. Towarzyszyły temu artykuły o znaczącym wkładzie w to dzieło pedagogów polskich jak i dane z historii narodu polskiego i jego kultury. Treści te podważały zaszczerpane przez niemieckie szkoły przekonanie o kulturze, jako prawie wyłącznej domenie niemieckiego ducha i dowodziły, że Polacy, to jeden z narodów uczestniczących w tworzeniu nauki i kultury, w tym na polu wychowania. „Miesięcznik” wskazywał, że zgodnie ze stanowiskiem nauk pedagogicznych dziecko powinno być wychowywane w języku ojczystym, w śląskich warunkach — polskim. Stąd stanowczy sprzeciw wobec procesu utrakwizacji szkół wyżej zorganizowanych i domaganie się tworzenia polskich szkół na wyższym poziomie organizacyjnym, jak i szkół wydziałowych, zawodowych, szkoły gospodyń wiejskich i żeńskiego seminarium nauczycielskiego. Równocześnie podejmowano starania o umocnienie pozycji języka polskiego i polskiego oblicza szkół. Z tej racji żądano wycofania ze szkół austriacko-patriotycznych podręczników i przystąpiono do opracowywania ich nowej wersji, respektującej potrzebę wychowania w duchu polskim⁶⁵.

Ważnym osiągnięciem Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego było zorganizowanie w latach 1904 i 1905 wakacyjnych kursów uniwersyteckich. W każdym z nich uczestniczyło około półtora setki nauczycieli. Wykładowcami byli naukowcy i byli twórcy kultury polskiej z Krakowa i Lwowa. Byli wśród nich Kazimierz Twardowski, Jan Kaspróvicz, Lucjan Rydel⁶⁶.

W miarę wzrostu liczby członków Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego, na łamach „Miesięcznika Pedagogicznego” przeważać zaczęła problematyka dotycząca codziennej praktyki szkolnej. Podejmowano problemy wychowania w rodzinie, szkole, kwestie dydaktyki oraz zagadnienie stosunków nauczycieli z władzami, awansów służbowych, płac, emerytur. Trzeba stwierdzić, że w dokonaniu głębokich przemian, w dotąd tylko z nazwy polskim szkolnictwie na Śląsku Cieszyńskim, wielką zasługę mają zespoły redakcyjne „Miesięcznika Pedagogicznego”⁶⁷.

„Nie czas jeszcze, bo się nie spełniły warunki ku temu, lecz gdy się spełnią, nikt nie zahamuje postępu oświaty, co ze szkół ludowych, jak ze źródła jasną popłynie falą i spragnione orzeźwi rzesze”⁶⁸. Z takimi nadziejami i przekonaniem podejmował w roku 1869 Jan Kubisz nauczycielskie obowiązki wierząc w przemożną moc

sprawczą oświaty i wychowania. Niestety, w latach 80-tych i później, choć wiary w sens nauczycielskiej pracy nie utracił, mógł ponownie stwierdzić, że „...jeszcze się warunki nie spełniły”. Nie stracił wiary w swoje ideały, o czym świadczy tomik jego wierszy „Niezapominajki” z 1892 roku z zawartym w nim wierszem „Płyniesz Olzo po dolinie...”. Podnosiła go na duchu i zachęcała do trwania działalność „Czytelnia Ludowej”, odradzanie się polskiego nurtu w kościele ewangelickim, którego przewodnikiem stał się ksiądz Franciszek Michejda — pastor w Nawsiu, wydawca „Przyjaciela Ludu”, duchowy ojciec powstałego w 1881 roku Towarzystwa Ewangelickiego Oświaty Ludowej. Na swój sposób działalność tych organizacji i ruchów wspierał Jan Kubisz swoimi wierszami⁶⁹.

Z wielką sympatią Kubisz obserwował odradzanie się polskiej organizacji nauczycielskiej w postaci ustronńskiego „Kółka Pedagogicznego”. Sam nie brał udziału w jego powstaniu, ale, jak to po latach określili, podjęło ono „...nic z tego samego kłębka, co Jana Śliwki konferencje nauczycielskie i Towarzystwo Nauczycieli”, stąd podjął z nim współpracę. Jego pierwszym darem dla środowiska nauczycielskiego były wydane w 1889 roku, a więc w roku powstania ustronńskiego kółka „Śpiewy Starego Jakuba”, a w 1902 roku tom, zawierający w sobie też wiersze z powyżej wymienionych wydawnictw, „Z Niwy Śląskiej”.

W twórczości Kubisza występuje Stary Jakub posiadający wiele cech wspólnych z mickiewiczowskim wajdelotą, który prezentuje i przekazuje system wartości wyrastający z biblijnej tradycji oraz z historycznych doświadczeń Ślązaków. Tradycja biblijna z owych utworów stwarzała klimat moralny i atmosferę dobrze korespondującą z obrazem życia w ojczystej wiosce kreślonym w wierszach „Dwa dni” oraz umiłowaniem ludu i kraju ojczystego w utworze „Nasza Ziemia”⁷⁰. Ów lud — podcieszniacy wieśniacy oraz ziemia — Śląsk Cieszyński zagrożone były w swoim istnieniu przez napór obcych na szkoły i wychowanie. Ten problem poprzez pokazanie krzywdy dziecka zasygnalizowany został w wierszach „To Niemiec” i „To Polak”⁷¹. Część rodaków uległa obcemu naporowi i oderwała się od swoich. Problem renegactwa, bo tak wówczas określano to zjawisko, ujął Kubisz w utworach: „Nie mogliście jednej godziny czuć ze mną” oraz „Syn marnotrawny”⁷².

Jan Kubisz był współpracownikiem „Miesięcznika Pedagogicznego” od jego pojawienia się. Już w pierwszym jego numerze ze stycznia 1862 roku, na pierwszych stronach, po „Słowie wstępnym” redaktora zamieścił wiersz: „Śląskiej dziatwie na Nowy Rok” wskazujący dzieciom potrzebę szacunku dla własnych rodziców, nauczycieli i na potrzebę życia zgodnie z prawem Bożym⁷³. Kolejnym bardzo ważnym wkładem w klimat ideowy „Miesięcznika Pedagogicznego”, a w konsekwencji Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego był utwór „Mojżesz”⁷⁴. Wskazujący na biblijnego przywódcę Izraelitów, wychowanego przez obcych i dobrze między nimi usytuowanego, który bez wahania zrezygnował z posiadanych honorów, społecznej pozycji i materialnych profitów, po to, by służyć swoim rodakom i z nimi związać swój los. Kubisz żądał takiego zachowania od śląskich nauczycieli, by ich służba była rodzajem przywództwa i kapłaństwa⁷⁵. Wiara w potęgę prawdziwego wychowania i oświaty czyniła ich, w przekonaniu Kubisza, zdolnymi do prowadzenia swych ziomek do życia godnego, szczęścia i postępu.

Podobne treści, pogłębiające jego spojrzenie na obowiązki nauczyciela, zawierają jego wiersze powstałe w związku z założeniem Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego. Są to: „Z okoliczności ukonstytuowania się Kółka Pedagogicznego w Cieszyźnie” z 1896 roku oraz „Na Walne Zebranie Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego” z 1897 roku⁷⁶. W tych utworach, podobnie jak w „Mojżesz” przekazał Kubisz, inspirowany przez księdza Otę i Jana Śliwkę, nauczycielski ethos swoim kolegom. Trzeba stwierdzić, że ów przekaz został dobrze przyjęty. I nic w tym dziwnego, przecież i oni „...snuli nić z tego samego kłębka”.

Jan Kubisz uczestniczył w zebraniach ustronńskiego Kółka, a później w pracach Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego. Jego wkład był znaczący. Już pierwszy numer „Miesięcznika” ze stycznia 1892 roku donosi, że Jan Kubisz na zebraniu Kółka zwrócił się do zebranych, a swoją prośbę adresował do wszystkich kolegów, by przysyłali na jego adres domowy teksty dokumentujące kulturę ludową, a więc bajki, podania, przysłowia i pieśni ludowe. Nawiązywał do działań ludoznawczych poprzedniego pokolenia działaczy narodowych, których najwybitniejszym przedstawicielem był Andrzej Cinciała, ta problematyka też bliską była Stalmachowi⁷⁷.

W tym samym 1892 roku zobowiązał się Kubisz do wygłoszenia na zebraniu Kółka wykładu na temat: „O miłości ziemi ojczystej i jej budowaniu w szkole”. W wyniku osobistych trudności wywiązał się z tego przyrzeczenia dopiero w pierwszym kwartale 1893 roku. Mówił swobodnie, bez napisanego tekstu, jego wystąpienie było entuzjastycznie przyjęte⁷⁸. Na walnym zebraniu Kółka w 1893 roku, po dyskusji dotyczącej psychologicznych problemów wychowania, zaproponował zakup do biblioteki Kółka powieści Edmunda de Amicis: „Pamiętnik chłopca”⁷⁹. Włączył się też do pisania czytanek do projektowanych nowych podręczników. W oparciu o swoje ulubione zajęcia — obserwację ptaków napisał dwie czytanki: „Ptaki przelotne” i „Gołębie”⁸⁰.

Uczestniczył w szeregu spotkań związanych ze środowiskiem nauczycielskim. W 1892 roku pojechał na cmentarzu w Końskiej, w imieniu kolegów i własnym, swego nauczyciela i przyjaciela Adama Pinkasa⁸¹. W styczniu 1894 roku obchodzono jubileusz 25-letniej pracy zawodowej Jana Kubisza. Obecny był wójt Gnojnika — Suchanek, Adam Cichy — bliski kolega — nauczyciel z sąsiedniej Ligotki, Jerzy Michejda z ustronńskiego Kółka i Hilary Filasiewicz z redakcji „Miesięcznika Pedagogicznego” oraz władz Czytelni Ludowej. Telegram gratulacyjny przesłał inspektor szkolny profesor Armand Karell⁸². Nie był więc Kubisz postacią niezauważaną. W lipcu 1895 roku uczestniczył w zebraniu ustronńskiego Kółka w Trzanowicach. Obecna Maria Wystouchowa „prześliznie mówiła o upadającej i powstającej Polsce”⁸³. Trzeba dodać, że mimo mocnego zaangażowania w życie narodowe i wynikającego z tego faktu kontaktów, przede wszystkim związany był ze swoją gminą, szkołą, życiem wiejskim i o przeniesieniu się do miasta nie myślał⁸⁴. Stale uczestniczył w uroczystościach towarzystw narodowych recytując wiersze z polskiej klasyki narodowej i własne, posiadające poniekąd charakter referatów popularyzujących ideologię narodową. Na jednej z wieczornic miciekiewiczowskich, przed 1882 rokiem, prezentował swój wiersz: „Do młodzieży śląskiej”⁸⁶. Na zebraniu akademickiego „Znicza” w dniu 6 I 1906 roku dedykował

swój, liczący 34 sześcioliniowe zwrotki, wiersz tej właśnie organizacji⁸⁶. W latach 1904, 1905, 1906 uświetniał swoimi utworami odbywające się w Domu Narodowym obchody Święta Trzeciego Maja⁸⁷.

Wykazana powyżej obecność w życiu narodowym to tylko fragment jego społecznej aktywności. Nie wszystkie jego teksty zostały opublikowane, sam zresztą bardzo krytycznie oceniał swoją twórczość. Był świadomy, że w pierwszej dekadzie XX wieku nie przystawała ona do wymogów aktualnej wówczas twórczości młodopolskiej. Nie dorównywała już też ona poziomem utworom regionalnym twórców ze schyłku pierwszej dekady, takich jak Jan Łysek, czy Jerzy Nikodem (Anhelli Skiwicz)⁸.

W 1920 roku, jako 62 letni nauczyciel, po 41 latach pracy, przeszedł na emeryturę⁸⁹. Wcześniej wybuchła wojna światowa, która uniemożliwiła normalne funkcjonowanie towarzystw narodowych, a w nich działali już przed jej wybuchem młodzi ludzie wyznający ideologię wyrastającą z innych źródeł, niż tradycjonalistyczne zasady twórcy powszechnie śpiewanej pieśni „Płyniesz Olzo po dolinie...”, w pewnym sensie stale aktualnej. Po wojnie walka o podział Śląska Cieszyńskiego, w wyniku której Gnojnik Jana Kubisza znalazł się w Czechosłowacji. Ciesząc się z istnienia wymarzonej Polski, z tym faktem Kubisz pogodzić się nie mógł.

Od 1919 roku, dzięki inspiracjom bliskich mu przyjaciół zabrał się do pisania pamiętnika. Pisał go sukcesywnie do 1925 roku i we fragmentach publikował w „Pośle Ewangelickim”⁹⁰. W 1928 roku całość została wydana przez bliskie mu Towarzystwo Ewangelickie Oświaty Ludowej jako „Pamiętnik starego nauczyciela”. Bardzo ważna to książka dla dziejów regionu i jego kultury, źródło o doniosłej wartości szczególnie dla badaczy dziejów ruchu narodowego w drugiej połowie XIX wieku.

W roku wydania owej książki Jan Kubisz osiągnął 80 lat. Od dłuższego czasu opuszczały go siły, ale żył pełnią życia w gminie, wśród sąsiadów, w ogrodzie wśród kwiatów i pszczół⁹¹. Był zadowolony ze swoich dokonań, z przebytej drogi. Jak zawsze skromny, dziękował Bogu i ludziom za dobre pokierowanie losami jego życia. Za wydarzenie niezwykle ważne uznawał powstanie „Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego” — „...korporacji ogromnego znaczenia co sztandar nie tylko oświatowy, ale i społeczno-narodowy, wysoko dźwiga przed narodem”⁹².

Cieszył się uznaniem wśród nauczycieli i działaczy tego Towarzystwa, kolejny raz potwierdził to w 1922 roku w swoim artykule, wieloletni prezes tej organizacji — Jerzy Kubisz. Pisał on, że, jak to zwykle bywa, ciężar prac w „Towarzystwie” dźwigało niewiele osób, wśród tych niewielu wymienił Jana Kubisza z Gnojnika. Za jego największą zasługę uznawał on sformułowanie w swojej twórczości ideowych zasad Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego⁹³.

Swój ostatni artykuł zamieścił Jan Kubisz na łamach „Pośla Ewangelickiego” latem 1928 roku. Do jego napisania skłonił go syn Jerzego Kubisza — Stanisław, który w swojej recenzji „Pamiętnika starego nauczyciela”, oceniając wysoko walory tej książki, wyraził zastrzeżenie wobec łączenia przez jej autora genezy ustronńskiego Polskiego Kółka Pedagogicznego z nauczycielskim ruchem zainicjowanym przez Jana Śliwkę, mocno akcentując, że powstanie owego Kółka to

inicjatywa jego ojca Jerzego oraz Jerzego Michejdy z Ustronia, którzy żadnych powiązań z pokoleniem starszym nie mieli⁹⁴.

Jan Kubisz w odpowiedzi stwierdził, że Jerzy Kubisz i Jerzy Michejda byli młodzi i nie mogli znać osób z czasów Jana Śliwki. Działali samorzutnie, bez porozumienia się ze starszymi kolegami, ale ich poczynania były „...nicią z tego samego kłębka, którego rozwijanie przeciął Haase, a Kubisz i Michejda na nowo snuć zaczęli”, dodając, że o pełni sukcesu zdecydowało poparcie u innych, w tym należących do LandlehrerVereinu, i dzięki temu mógł się on rozwinąć w silny ruch, którego bastionem był i jest „Miesięcznik Pedagogiczny”⁹⁵.

Jan Kubisz zmarł 25 marca 1929 roku⁹⁶. Jego pogrzeb odbył się 29 marca i przybrał wymiar narodowej manifestacji. W domu żegnał go jego bliski przyjaciel profesor Jan Stonawski z Cieszyna. Przed domem mowę pożegnalną wygłosił senior polskiego kościoła ewangelickiego w Czechosłowacji, pastor zboru w Trzyńcu ksiądz Oskar Michejda, a nad grobem senior kościoła ewangelickiego w Polsce, pastor Karol Kulisz z Cieszyna. W imieniu polskiej społeczności w Czechosłowacji dziękował zmarłemu za jego wkład w odrodzenie narodowe Ślązaków doktor Leon Wolf z Frysztatu, w imieniu władz szkolnych inspektor Władysław Wójcik. Stwierdził on, że w osobie Jana Kubisza Polacy na Śląsku Cieszyńskim żegnają ostatniego wybitnego działacza narodowego z XIX wieku. W imieniu kolegów nauczycieli pożegnał zmarłego pięknym przemówieniem uwikłanym w jego losy i polską tradycją literacką — Jan Szczuka, kierownik szkoły w Gutach⁹⁷.

W przemówieniach i artykułach związanych ze zgonem Jana Kubisza znów mocno podkreślano jego rolę w zaszczepieniu Ślązakom fundamentalnych wartości polskiego ruchu narodowego. Senior Oskar Michejda oceniając dane i aktualne znaczenie dokonań zmarłego, stwierdził: „My zawsze będziemy kierować się jego wzniosłymi hasłami i zasadami”⁹⁸. Warto rozważania o zasługach Jana Kubisza dla polskiego ruchu nauczycielskiego na Śląsku Cieszyńskim zamknąć zacytowaniem fragmentu wiersza zawierającego jego ideowe marzenia i dążenia z 1896 roku, kiedy powstało Polskie Towarzystwo Pedagogiczne:

Idziemy razem z tą wiarą co Bogu
W piersi pobożnej stawia ołtarz trwały
I z tą miłością ojczystego progu
Gdzie się zwyczaję dawne zachowały
Zejdzie dzień nowy i piękny i jasny
Słońcem pogody rozgrzeje, zaświeci
Wzbudzi z uśpiania i na ziemi własnej
Siądą spokojnie wolne nasze dzieci⁹⁹.

Przypisy:

¹ W. Wołoszyn: Dzieje wychowania, Warszawa 1969, s. 148—182.

² K. Kotuła: Jan Śliwka. Warszawa 1933, s. 26—27; J. Król: Szkolnictwo ewangelickie na Śląsku Cieszyńskim w XIX i na początku XX wieku. In: Udział ewangelików w polskim

życiu kulturalnym. Red. T. Wojak. Warszawa 1974, s. 157—174; Idem: Ruch nauczycielski na Śląsku Cieszyńskim w XIX i początku XX wieku. „Rocznik Cieszyński” Nr 3, s. 11—13; J. Kubisz: Pamiętnik starego nauczyciela, Cieszyn 1928, s. 132—133.

³ J. Król: Szkolnictwo..., s. 154—155.

⁴ Ibidem, s. 148—149; Idem: Ruch nauczycielski..., s. 11—13; J. Kubisz: Pamiętnik..., s. 124; K. Kotuła: Jan Śliwka..., s. 39—40; E. Buława: Pierwsi szermierze ruchu narodowego na Śląsku Cieszyńskim, Cieszyn 1997, s. 233—261.

⁵ J. Kubisz: Pamiętnik..., s. 9—19.

⁶ Ibidem, s. 9—11; K. Kotuła: op. cit., s. 26—27.

⁷ M. Krupa: Fryderyk Adolf Diesterweg i jego wpływ na pedagogikę polską w XIX wieku, Wrocław 1976, s. 90—91.

⁸ J. Kubisz: Pamiętnik..., s. 13, 17.

⁹ Ibidem, s. 9—12, 15—18; J. Śliwka: Początki czytania dla ewangelickich szkół ludowych na Śląsku austriackim, Cieszyn 1854; K. Kotuła: op. cit., s. 26—27.

¹⁰ J. Śliwka: Piosenki dla dzieci, Cieszyn 1857; K. Kotuła: op. cit., s. 58—59; J. Kubisz: Pamiętnik..., s. 58—59.

¹¹ Ibidem, s. 11—12; Idem: „To Polak”, „To Niemiec”. In: „Z niwy śląskiej”. Wiersze Jana Kubisza. Lwów 1902, s. 89—93, 84—89; K. Kotuła: op. cit., s. 31.

¹² J. Kubisz: Pamiętnik..., s. 101—102.

¹³ Ibidem, s. 104—136.

¹⁴ A. Buława-Kowalczykowa: O Janie Kubiszu. „Kalendarz Ewangelicki 1980” Warszawa, s. 302.

¹⁵ J. Kubisz: Pamiętnik..., s. 137—138; K. Kotuła: śp. Jan Kubisz, poeta Ziemi Cieszyńskiej. „Kalendarz Ewangelicki 1966”, Warszawa 1965, s. 78—80.

¹⁶ J. Kubisz: Pamiętnik..., s. 138—144.

¹⁷ L. Otto: Dlaczego wielu jest powołanych, a mało będzie wybranych, Cieszyn 1865; K. Kotuła: op. cit., s. 100—101; J. Kubisz: Pamiętnik..., s. 152—153; E. Buława: Pierwsi szermierze..., 160—166, 287—293.

¹⁸ P. Stalmach: Pogląd na stan i sprawy zboru ewangelickiego w Cieszynie, Cieszyn 1860, s. 9; K. Kotuła: op. cit., s. 102—103; „Gwiazdka Cieszyńska (dalej: „GC”) 1866 nr 10.12; „Neue protestantische Blätter” nr 7 z 7 IV 1866; E. Buława: Pierwsi szermierze..., op. cit., s. 287—295; J. Chlebowczyk: Szkolnictwo na Śląsku Cieszyńskim na przełomie XVIII—XIX wieku. „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1970. Nr 2, s. 201.

¹⁹ J. Kubisz: Pamiętnik..., s. 144—148.

²⁰ Ibidem, s. 148. Ksiądz doktor Eugeniusz Janota był w początkach lat 50-tych katechetą gimnazjum katolickiego w Cieszynie. Miał osiągnięcia naukowe z zakresu geografii ziem polskich. Wydaje się, że wykorzystano fragment artykułu znanego księdza; Pamiętniki Pawła Stalmacha (wyd. II), Cieszyn 1991, s. 145.

²¹ J. Kubisz: Pamiętnik..., s. 147—148; Curendenbuch des ewangelischen Jesuskirche in Teschen. Zapis z 1835 roku. Ksiądz senior Józef Schimko poleca rozprowadzić w szkołach 35 tablic do nauczania języka polskiego, przysłanych przez J. Milikowskiego, pewnie autorstwa Ignacego Felbigera.

²² J. Kubisz: Pamiętnik..., s. 148—149.

²³ Ibidem, s. 149.

²⁴ Protest starszeństwa zboru ewangelickiego przeciw założeniu ewangelickiej seminarium w Bielsku oraz powody, dla których też seminarium w Cieszynie założoną być powinna, Cieszyn 1863; P. Stalmach; Pogląd na stan i sprawy...; Idem: Nadzwyczajny objaw zboru cieszyńskiego, Kraków 1868; „GC” 1867 nr 42, 1898 nr 51; „Silesia” 1868 nr 6; E. Buława: Andrzej Kotuła. Organizator, publicysta, mediator. „Pamiętnik Cieszyński” 1992. T. 4, s. 43.

²⁵ J. Kubisz: *Pamiętnik...*, s. 167—168.

²⁶ A. Błahut-Kowalczykowa: op. cit., s. 303—304.

²⁷ J. Kubisz: *Pamiętnik...*, s. 172; A. Błahut-Kowalczykowa: op. cit., s. 305—306.

²⁸ J. H. Pestalozzi: *Łabędzi śpiew*, Wrocław 1973, s. 11—12, 51—55; J. Kubisz: *Pamiętnik...*, s. 11—12, 174; Idem: *Śpiew starego Jakuba, Cieszyn 1889*; Idem: „*To Polak*”, „*To Niemiec*”. In: *Z niwy śląskiej...*, s. 89—93, 84—89; Szkoła ewangelicka w Ligocie, której nadzorcą był ksiądz pastor Jerzy Heczko była wyróżniana za prowadzenie nauki języka niemieckiego tradycyjną metodą. Dla potrzeb nauczania języka niemieckiego w oparciu o język ojczysty opracował J. Śliwka „*Słowniczek polsko-niemiecki*”, Cieszyn 1858; K. Kotuła: *Jan Śliwka...*, s. 61.

²⁹ *Ibidem*, s. 31—32, 41—42; J. Kubisz: *Pamiętnik...*, s. 174—175.

³⁰ M. Pawłowiczowa: *Książka polska i biblioteki na Śląsku Cieszyńskim w latach 1770—1920*, Katowice 1986, s. 169—170.

³¹ „*Rocznik ewangelicki poświęcony rzeczom kościoła i szkoły*” 1862. T. 1, s. 60—75.

³² S. Truchim: *Ewaryst Estkowski*, Warszawa 1959, s. 148. Autor stwierdza, że istniała międzyredakcyjna wymiana pism między „*Gwiazdką Cieszyńską*” a „*Szkołą Polską*” Estkowskiego.

³³ J. Kubisz: *Pamiętnik...*, s. 151—153.

³⁴ *Ibidem*.

³⁵ P. Stalmach: *Nadzwyczajny objaw zboru cieszyńskiego*, Kraków 1868; „*GC*” nr 3 z 16 I, 8 z 19 II, 47 z 21 XI, 51 z 19 XII; 1868. „*Silesia*” nr 6 z 8 II 1868.

³⁶ P. Stalmach: *Pogląd na stan i sprawy...*; „*GC*” 1868 nr 3, 4; „*Neue protestantische Blätter*” nr 17, 1868; K. Kotuła: op. cit., s. 76—78, 82, 86—91; E. Buława: *Pierwsi szermierze...*, s. 295—302, 307—311.

³⁷ A. Błahut: op. cit., s. 306; *Pamiętniki Pawła Stalmacha...*, s. 24—25.

³⁸ J. Kubisz: *Pamiętnik...*, s. 200—204; J. E. Tomala: *Na 40-letni jubileusz Czytelnii Ludowej „Prawo Ludu”* nr 9 z 1 III 1934; B. Orszulik: *Życie teatralne na Śląsku Cieszyńskim i pograniczu morawskim w latach 1852—1918*. Cz. 1, Wrocław 1980, s. 62—68, 275. K. Kotuła: op. cit., s. 109—111; Idem: *Śpiący Jan Kubisz poeta Ziemi Cieszyńskiej*. „*Kalendarz Ewangelicki*” 1966, s. 78—79; E. Buława: *Pierwsi szermierze...*, s. 172—176, s. 303—307.

³⁹ *Ibidem*. Autor stwierdza, że przy okazji uczestnictwa w pracach koła polskiej inteligencji zaprzyjaźnił się z Ottą i jego domem i pod jego wpływem dojrzał wewnętrznie. E. Buława: *Pierwsi szermierze...*, s. 172—176, 303—307.

⁴⁰ J. Badura: *Studenci cieszyńcy*. „*GC*” nr 36 z 24 VIII nr 37 z 31 VIII z 1868 nr 35—39 z 17 VIII—31 IX, nr 40—51 z 3 X—19 XII 1868; nr 35—39 z 1869; „*Silesia*” nr 32 z 5 VIII z 1871; K. Kotuła: *Jan Śliwka...*, s. 144—145; J. Kubisz: *Pamiętnik...*, s. 209—211; J. Chlebowczyk: *Świadomość społeczna i narodowa na Śląsku Cieszyńskim w drugiej połowie XIX wieku*. „*Studia i Materiały z Dziejów Śląska*” 1974. T. VIII, s. 88—89, 100, 111—113; E. Buława: *Pierwsi szermierze...*, s. 176—178, 318—326.

⁴¹ „*Zwiastun Ewangeliczny*” nr 2 z 31 XII z 1868.

⁴² A. Błahut-Kowalczykowa: op. cit., s. 306—307; A. Buzek: *Na 100-lecie urodziny „Kalendarz Cieszyński”* 1848, s. 47—48; Podaje charakterystykę „*Białego Wienca*”, „*Nad Olzą*” — Opis przyrody, bez ambicji do ideologizowania. „*GC*”, nr 43 z 1872.

⁴³ J. Kubisz: *Niezapominajki, Cieszyn 1882*, s. 14. „*Do młodzie śląskiej*”, „*Rolnik Śląski*”, s. 3—5, „*Ziemia nasza*” s. 8—12, „*Do Olzy*”, s. 14. Takim kryteriom ideologicznym odpowiada też wiersz — „*Do młodzie śląskiej*”.

⁴⁴ J. Kubisz: *Pamiętnik...*, s. 159—160, 193; J. Król: *Ruch nauczycielski...*, s. 20—22.

- ⁴⁵ J. Kubisz: Pamiętnik... op. cit., s. 177—178.
- ⁴⁶ Ibidem, s. 159—160; K. Kotuła: Jan Śliwka..., s. 48—50, J. Król: Szkolnictwo..., s. 156—157; Idem: Ruch nauczycielski..., s. 23; E. Buława: Pierwsi szermierze..., s. 310—312.
- ⁴⁷ „Zwiastun Ewangeliczny” nr 5 z 3 V 1874; „GC” nr 18 z 1874. Nr 29 z 1875. „Silesia” nr 31 z 18 IV 1874; J. Kubisz: Pamiętnik..., s. 194—196; K. Kotuła: Jan Śliwka..., s. 122—125; Idem: Śp. Jan Kubisz..., s. 40; E. Buława: Pierwsi szermierze..., s. 318—324.
- ⁴⁸ „GC” nr 39 z 25 IX, nr 45 z 6 XI z 1875; J. Kubisz: Pamiętnik..., s. 228; E. Buława: Pierwsi szermierze..., s. 330—331.
- ⁴⁹ Ibidem, s. 230—240; K. Kotuła: Jan Śliwka..., s. 154; „GC” nr 3 z 15 I, nr 4 z 22 I, nr 14 z 2 IV, nr 23 z 3 VI, nr 52 z 30 XII 1876; O. Michejda: Kapłan czy polityk. „Ewangelik” nr 34—36 z 1933; J. Chlebowczyk: Świadomość..., s. 121—122; J. Król: Kim był Teodor Karol Haase, „Kalendarz Cieszyński” 1988, s. 128—131.
- ⁵⁰ J. Chlebowczyk: Świadomość..., s. 122—131.
- ⁵¹ J. Król: Szkolnictwo..., s. 157; A. Zając: Polskie Towarzystwo Pedagogiczne na Śląsku Cieszyńskim (1899—1924). „Zaranie Śląskie” 1964. Z. 3, s. 290—307.
- ⁵² J. Król: Szkolnictwo..., s. 157.
- ⁵³ J. Kubisz: Pamiętnik..., s. 245—247; J. Król: Ruch nauczycielski... op. cit., s. 23—25.
- ⁵⁴ J. Chlebowczyk: Świadomość..., s. 122—131, 141—153.
- ⁵⁵ A. Zając: Macierz Szkolna dla Księstwa Cieszyńskiego. „Studia i Materiały z Dziejów Śląska” 1976. T. VIII, s. 325—327.
- ⁵⁶ J. Kubisz: Pamiętnik..., s. 270—272; Idem: „Woda ze skały”, „Toast”. (In:) „Z niwy śląskiej”, s. 135—147, 148—150.
- ⁵⁷ J. Kubisz: Początki polskiej organizacji nauczycielskiej na Śląsku. „Miesięcznik Pedagogiczny” (dalej „MP”) 1922. Nr 1, s. 7—11. Idem: Z dawniejszych dziejów szkolnictwa śląskiego. „MP” 1932. Nr 12, s. 305—313.
- ⁵⁸ „MP”, Nr 1, s. 1—2.
- ⁵⁹ Jerzy Kubisz: Początki..., s. 7—11.
- ⁶⁰ „MP” 1896. Nr 1, s. 9—10; J. Król: Ruch nauczycielski..., s. 20—30; A. Zając: Polskie Towarzystwo Pedagogiczne na Śląsku Cieszyńskim..., s. 296.
- ⁶¹ Ibidem, s. 296—297; „MP” 1896. Nr 9, s. 97—111, nr 10, s. 112—117; J. Król: Ruch nauczycielski..., s. 29, 30.
- ⁶² Ibidem, s. 30, 31; A. Zając: Polskie Towarzystwo..., s. 297.
- ⁶³ „MP” 1902. Nr 12 — na Walnym Zebraniu PTP z 2 XI 1902 Jan Kubisz domagał się interwencji w tej sprawie od Polskiego Koła Parlamentarnego w Wiedniu oraz od posłów słowiańskich w Śląskim Sejmie Krajowym. J. Heczko: O potrzebie wyższego wykształcenia nauczycieli. „MP” 1903. Nr 2, 1—21.
- ⁶⁴ Jerzy Kubisz: Początki..., s. 10—11; E. Sznajka: Dzieje Męskiego Seminarium Nauczycielskiego. In: Księga Pamiątkowa wydana z okazji 50-lecia Męskiego Seminarium Nauczycielskiego w Cieszynie, Cieszyn 1959, s. 14—31; J. Galicz: Z dziejów żeńskiego Seminarium Nauczycielskiego w Cieszynie, Cieszyn 1959, s. 34—39; Polskie Towarzystwo Pedagogiczne..., s. 298.
- ⁶⁵ J. Chobot: Język wykładowy, a narodowość. Czy wychowanie ma być narodowe. „MP” 1898 nr 8, s. 83—93. Proces przeciw utrakwizacji — nasilenie w 1906 r. — „MP” 1906, s. 3, 17, 33, 65, 100. Prace nad nowymi podręcznikami. „MP” 1899, 1904, 1907, 1910 passim; A. Zając: Polskie Towarzystwo..., s. 292.
- ⁶⁶ „MP” 1904 nr 8—9, s. 92—98, 121—141; „MP” 1905 nr 8—9, s. 94, 97, 127—141. K. Buzek: Wakacyjny kurs uniwersytecki, „MP” 1923, nr 7—8.
- ⁶⁷ „MP” 1899. Nr 4, s. 37—38; „MP” 1900. Nr 10, s. 2—3; „MP” 1901. Nr 1, s. 12; A. Zając: Polskie Towarzystwo..., s. 294—295.

- ⁶⁸ J. Kubisz: *Pamiętnik...*, s. 177.
- ⁶⁹ J. Kubisz: „Na rocznicę Czytelni Ludowej”, „Rolnik Śląski”, „Na dożynkę”, „Na jubileusz księdza Franciszka Michejdy”, „Zborowi nawiejskiemu na setną rocznicę”. In: „Z niwy śląskiej”, s. 35—40, 120—122, 166—169, 117—118, 155—157; A. Buzek: *Na 100-lecie urodziny...*, s. 48—49. Wiersze o treści religijnej publikował w „Przyjacielu Ludu” ksiądz Franciszek Michejda.
- ⁷⁰ Tomik wierszy „Z niwy śląskiej” zawiera utwory autora wobec swego dorobku bardzo krytycznego, uznane przez niego za nie nadające się, z różnych względów, do publikowania. K. Wróblewski: *Słowo wstępne*, „Z niwy śląskiej”, s. V—XV; F. Paczosa: *O Poezji Jana Kubisza*. „MP” 1903. Nr 8, s. 93—94; A. Błahut-Kowalczykowa: *op. cit.*, s. 306.
- ⁷¹ J. Kubisz „To Polak”, „To Niemiec”, „Z niwy śląskiej”, s. 84—89, 89—93.
- ⁷² J. Kubisz: „Nie mogliście jednej godziny czuć ze mną”, „Syn marnotrawny”, „Z niwy śląskiej”, s. 99—100, 53—73.
- ⁷³ J. Kubisz: „Śląskiej dziatwie na Nowy Rok”, „MP” 1892. Nr 1, s. 9—10.
- ⁷⁴ Idem: „Mojżesz”, „MP” 1893, nr 8—9, też „Z niwy śląskiej”..., s. 121—123; M. Asanka-Japoł: *Uzupełnienia*, „MP” 1928. Nr 9, s. 148—150.
- ⁷⁵ A. Błahut-Kowalczykowa: *op. cit.*, s. 31—312.
- ⁷⁶ J. Kubisz: „Z okoliczności ukonstytuowania się Kółka Pedagogicznego w Cieszynie”, „MP” 1896. Nr 11, s. 120—122; „Na Walne Zebranie Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego w Cieszynie”, „Z niwy śląskiej” *op. cit.*, s. 158—160.
- ⁷⁷ A. Błahut-Kowalczykowa: *op. cit.*, s. 304. Apele Kubisza do kolegów nauczycieli o pomoc w zbieraniu pomników kultury ludowej, w sprawie przygotowania materiałów do lekcji z historii powszechnej, „MP” 1892. Nr 6, s. 71, 78.
- ⁷⁸ Relacja z obrad kółka w Wiśle-Czarnym, „MP” 1893. Nr 6, s. 71. Streszczenie wystąpienia J. Kubisza — „MP” 1893. Nr 7—8, s. 7.
- ⁷⁹ „MP” 1894. Nr 1, s. 7.
- ⁸⁰ J. Kubisz: „Ptaki przelotne”, „MP” 1902. Nr 3, s. 38—40; „Gołębie”, „MP” 1902. Nr 4, s. 31—33; J. Heczko: *O potrzebie wydawania nowych podręczników*. „MP” 1903. Nr 2, s. 21.
- ⁸¹ Adam Pinkas — „MP” 1892. Nr 1, s. 9, 10.
- ⁸² Uroczystości jubileuszowe, „MP” 1894. Nr 2, s. 17.
- ⁸³ Spotkanie z Marią Wysłouchową. „MP” 1894. Nr 2, s. 113.
- ⁸⁴ K. Wróblewski: *op. cit.*, s. V—XV.
- ⁸⁵ J. Kubisz: „Do młodzi śląskiej”, „Z niwy śląskiej”, s. 117—119.
- ⁸⁶ Idem: „Zniczowi”, „MP” 1906. Nr 1, s. 9—11.
- ⁸⁷ Imprezy 3-Majowe z udziałem Jana Kubisza recytującego własne wiersze, „MP” 1904. Nr 6, s. 83—86; 1905. Nr 6, s. 97; 1906. Nr 7—8, s. 109.
- ⁸⁸ K. Wróblewski: *op. cit.*, s. V—XV; F. Paczosa: *O poezji Jana Kubisza...*, s. 93—94. K. Kotuła: *Śp. Jan Kubisz...*, s. 78.
- ⁸⁹ K. Kaszper: *Jan Kubisz, Czeski Cieszyn 1989*; A. Błahut-Kowalczykowa: *op. cit.*, s. 78—80.
- ⁹⁰ A. Buzek: *Przedmowa*. In: *Jan Kubisz: Pamiętnik...*, s. 7—8; Idem, s. 313.
- ⁹¹ A. Błahut: *op. cit.*, s. 304; M. Asanka-Japoł: *Jan Kubisz (1848—1929)*. „MP” 1929. Nnr 4, s. 148—150.
- ⁹² J. Kubisz: *Pamiętnik...*, s. 159—160.
- ⁹³ Jerzy Kubisz: *Z dawniejszych dziejów szkolnictwa śląskiego*, „MP” 1922. Nr 12, s. 306—308; J. Kubisz: „Z okoliczności...”, s. 120—122. Ów wiersz wykorzystano m.in. na uroczystości inauguracyjnej kurs uniwersytecki w 1904 r. „MP” 1904, s. 8—9, s. 111—112.
- ⁹⁴ St. Kubisz: *W związku z „Pamiętnikiem starego nauczyciela”*, „MP” 1928 nr 6—7, s. 161—164.

⁹⁵ J. Kubisz: Wyjaśnienia dla autora w sprawie recenzji Pamiętnika starego nauczyciela „Poseł Ewangelicki” 1929. Nr 8, z 23 II 1929.

⁹⁶ A. Buzek: Śp. Jan Kubisz: „Poseł Ewangelicki”. Nr 14 z 6 IV 1929.

⁹⁷ Relacje z pogrzebu: „Poseł Ewangelicki” nr 6 z 13 IV 1929; A. Błahut-Kowalczykowa: op. cit., s. 304—305.

⁹⁸ Jerzy Kubisz: Artykuły związane z tematem — Z dawniejszych dziejów szkolnictwa śląskiego. „MP” 1922. Nr 11, s. 120—122; Początki polskiej organizacji nauczycielskiej na Śląsku. „MP” 1922. Nr 1, s. 7—11; W czterdziestolecie Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego. „MP” 1932. Nr 11, s. 260—264; Wspomnienia sprzed czterdziestu lat. „MP” 1932. Nr 1, s. 12—24.

⁹⁹ Jerzy Kubisz: Z dawniejszych dziejów... op. cit., „MP” 1922. Nr 12, s. 306—308; J. Kubisz: „Z okoliczności ukonstytuowania się...” „MP” 1896. Nr 12, s. 120—122.